

# KURJER LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

## Fakty, które mówią

## Zbrodnia w Londynie

Od pewnego czasu prasa endecka nie wyłączając nawet sławnego „Głosu Lubelskiego” szumnie i hucznie rozpisuje się o „jedynej” — prawdziwej — „nieśmiertelnej” — nigdy „niewiedniejącej” ideologii obozu Narodowego — jako rzekomo przyjętej przez najszerze rzesze młodzieży akademickiej. Chodzi w tej zgiełkowej robocie prasowej — o zasugerowanie starszego społeczeństwa poczuciem wielkiej siły, jaka rzekomo ma wyrastać z faktu uczuciowego i myślowego opanowania młodych pokoleń młodzieży akademickiej przez mędrców Wojującego Nacjonalizmu.

Nacjonalizm endecki — jest zachlanno i bezdenny niczym beczka Danaid. Lęk i trwoga śmiertelna ogarnia obwiepolskich magów na samą myśl, że młodzież akademicka nie idzie taką zwartą ławą — za Obwiepołem — jak to oni urbi et orbi głoszą. Przeciwnie, młodzież akademicka na wszystkich wyższych uczelniach wyzwala się coraz bardziej od szkodliwych wpływów ideologicznych Obozu Wielkiej Polski, który z młodzieży akademickiej uczynił bojówki partyjne we wszelkich rozgrywkach Stronnictwa Narodowego z Rządem.

Proces emancypacji młodzieży akademickiej z pod szkodliwych destrukcyjnych wpływów Narodowej Demokracji zatacza coraz szersze kręgi. Znamiennym dowodem tego nad wyraz pożądanego dla Państwa zjawiska jest odbyty w pierwszych dniach grudnia ub. roku imponujący Kongres Młodzieży Państwowej w Warszawie — który podjął wielkie i pożyteczne dzieło Naprawy Rzplitej Akademickiej.

Właśnie ów Kongres, który wobec opinii publicznej wykazał fałsz reklamowego hasła endeckiego „młodzież z nami — a przeciw nam” — wywołał istny popłoch w henhedrynie narodowego defetyzmu, wiecznej malkontencji i tego kaduceuszostwa polskiego — które bezlitosnym biczem słowa napiętnował w Weselu — Wyspiański.

Kameleonowa Nar. Demokracja, która oprócz monopolu na Boga, Ojczyznę i Praworządność przywłaszczyła sobie prawem kaduka i monopolem na młodzież — po Kongresie warszawskim z przerażeniem spostrzegła, że z młodzieżą akademicką jest jakoś „inaczej”, że nie idzie ona taką zwartą ławą za przewodem Rybarskich, Stronkich i Nowaczyńskich — jak to na cztery strony świata otrąbili kłamliwie hełmowidowie Obwiepolu.

Faktem jest, iż szeregi zdecydowanych obwiepolaków na wyższych uczelniach są nikłe w stosunku do ogólnej liczby studentów, którzy „uczują i myślą” inaczej niż to się udaje publicystom Gazety Warszawskiej i Głosu Lubelskiego Wrzask-

liwe upajanie się autosugestją hasła „młodzież z nami” — nie zna czy bynajmniej, że tak jest w rzeczywistości.

Nie chcemy iść w ślady endeckich publicystów i twierdzić, że Obwiepol uczenia zwolenników na wyższych uczelniach. Dalecy będąc od wszelkiego fałszowania rzeczywistości — które jest specjalnością sofistycznej publicystyki endeckiej — twierdzimy, że endecja zdołała jad szowinistycznego nacjonalizmu zaszczyć dość licznym jednostkom. Opanowanie ogółu młodzieży akademickiej — to niewątpliwie cel wysunięty, do którego zdąża Obwiepol posiłkując się w swej taktyce „opanowywania” młodzieży wszelkimi środkami „per fas et nefas” nakazanymi przez „protokoły mędrców” Wojującego Nacjonalizmu.

Mając tak „zbożny” cel na oku, endecja bez skrupułu rozgrzeszyła siebie na stosowanie w życiu zasady: cel uświęca środki. Ale na drodze swej „potknęła się” już kilka razy i ukazała właściwe oblicze społeczeństwu i młodzieży.

Zatrute hasła nienawiści rasowej i narodowej — jad najczarniejszego pesymizmu sączony w dusze młodego pokolenia, wreszcie obłądne metody wyprowadzenia tej na „ulicę” — wywołały zbyt silną reakcję w społeczeństwie i wśród większości młodzieży akademickiej.

Młodzież powoli choć skutecznie przekonała się, że jest owym rumakiem wojennym, którego dosiadają stare partyjne wygi endeckie, ilekroć chodzi o wygranie doraźnych

efektów politycznych na — ulicy. Bojówki Obwiepolu — wyprowadzając młodzież na ulicę Warszawy, Lwowa, Wilna czy Poznania — przekreśliły w opinii publicznej — ideologię obozu Wielkiej Polski. Obóz, który najświetszy skarb narodu — młodzież — traktuje nie jako „cel sam w sobie” — ale jako środek do swych przyziemnych politycznych celów — ten obóz po „rząd dusz” młodzieży polskiej sięgać nie ma prawa.

Może ten obóz szumnie reklamować się, że jest „narodowy”, „katolicki”, „praworządny” — ale na lep tych odświętnych frazesów ogół młodzieży akademickiej nie da się złowić. Dlaczego? Oto dlatego, że jak powiada Trentowski, młodzież otworzyła „obadwa oczy i przestała raz być jednookami”. Poprostu przejrzała. Przyjdzie czas, że przejrzą inni. Ma rację Gazeta Polska, gdy twierdzi, że „młodzież dziś pozornie związana nawet z endecją, musi ją wcześniej czy później opuścić”. Przyjdzie czas, gdy młodzież okłamywana intelektualnie i moralnie przez Obwiepol, zbudzi się na wieszce wezwanie Żeromskiego, że z jej zastępów wyłonić się musi genjusz polskiej natury i porzuć obóz pomniejszych stanów pod sztandarami Obozu Mocarstwowej Polski, który za czasów niewoli wiodł naród drogą wskazaną przez Niego do Niepodległego Państwa, a dziś w wolnej i niepodległej Ojczyźnie siła wiary powiedzieć o sobie może parafrazą słów wieszca Juljusza: „przyszłość moja i moje będzie zwycięstwo”. *Kaef.*

Policja londyńska ma do rozwiązania nową, niezwykle wstrząsającą sensację. Oto pewnego dnia przysłano pocztą do pani Cheadle, właścicielki domu w Bellaście, zapieczętowany kufer.

Gdy zdziwiona pani Cheadle otworzyła wieko kufra, dostała silnego ataku nerwowego. W kufrze leżały pocięte straszliwie zwłoki kilkorga dzieci, przyczem oddzielnie leżały główki, ręce, nogi i tułowia. Mimo natychmiast wszczętego śledztwa nie udało się dotychczas ustalić tego, kto nadał na pocztę tę straszliwą przesyłkę.

## 2 miliardy kredytów

WASZYNGTON, 16.1. (Tel. wł.). Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy, uchwalonej przez Senat, a przewidujący utworzenie korporacji finansowej z kapitałem 2 miliardów dolarów. Projekt ustawy zostanie jeszcze przedyskutowany na konferencji przedstawicieli obu izb, celem uzgodnienia, niektórych punktów spornych.

## G. P. U. w Niemczech

BERLIN, 16.1. (tel. wł.). „Deutsche Allg. Ztg.” ogłasza dziś rewelacyjną wiadomość o istnieniu w Niemczech formalnego oddziału sowieckiego GPU, który w Niemczech nazywa się GO (Gegenorganisation).

Niemieckie GPU składa się z 4-ech sekcji — policji partyjnej, sekcji bezpieczeństwa, sekcji sabotażowej i wreszcie szpiegostwa przemysłowego. Pracownicy GPU, rekrutujący się przeważnie z komunistów niemieckich, otrzymują stałą pensję od sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie. Szczególnie szeroka działalność prowadzi sekcja szpiegostwa gospodarczego, która posiada swoich agentów, jak ustaliło dochodzenie, prawie we wszystkich gałęziach przemysłu niemieckiego.

## Awantury bezrobotnych w Hiszpani

MADRYT, 16.1. (tel. wł.). W miastach hiszpańskich wybuchły wczoraj nowe zamieszki. Są zabici i ranni.

Sulamanka była widownią niezwyklej zając. Bezrobotni, zgromadziwszy się przed magistratem, zażądali od burmistrza, by odbył konferencję z ich delegatami. Ponieważ burmistrz odmówił, manifestanci przypuścili szturm do gmachu, w którym odbywało się posiedzenie rady miejskiej.

Burmistrz, lawiczy i radni zostali usunięci z magistratu przez bezrobotnych, a następnie wyrzuceni z miasta. Tłum ścigał ich przestrzeni około czterech kilometrów i wreszcie wpędził ich do rzeki Tormes, która na szczęście w tem miejscu okazała się płytką.

Notable miejsca przedostawszy się na brzeg przeciwny, dobrnęli pieszo do miasteczka Penaranda, gdzie im udzieleno gościny.

Do Salamanki wysłano z Valladolid oddziały wojskowe, które objęły czuwanie nad porządkiem.

## Walki polityczne w Berlinie

BERLIN, 16.1. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się w Berlinie 15 zgromadzeń narodo-wo-socjalistycznych, w czasie których doszło do krwawych starć. 20 osób policja aresztowała.

## TELEGRAMY

### Strasznia klęska powodzi w Ameryce

NOWY YORK, 16.1. (Tel. wł.). Wczoraj na rzece Tallahatchie dopływ Mississippiego, pękły tamy. Olbrzymie masy wód spłynęły dolinami, zalewając wsie i miasteczka. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców tak nagle, iż nie zdążyli wyprowadzić z mieszkań dobytku. Około 15 tysięcy osób musiało uciekać z domów na wzgórze. Woda pozalewała stajnie i obory. Urzędów nie zdołano ewakuować. Linje kolejowe zostały poprzerywane. pociągi stoją w wodzie. Prawdopodobnie w nurtach rzeki zginęło około 200 osób, a ogółem, od początku powodzi, 30 tysięcy jest bez

dachu nad głową. Setki mężczyzn, kobiet i dzieci schroniło się na drzewa. Na dachach domów stoją powodzińcy, oczekując na pomoc. Prąd wody jest tak gwałtowny, że do wielu okolic trudno jest dotrzeć nawet na łodziach motorowych.

Akcja ratunkowa prowadzona jest na wielką skalę. Zarekwirowano wszystkie prywatne łodzie i motorówki. Zokolicznych stanów napływają dla powodzińców wielkie sumy pieniężne, które jednakże są niczem w porównaniu z rozmiarami klęski.

### Mandżurja i Mongolia

pod protektoratem japońskim

LONDYN, 16.1. (Tel. wł.). W dniu 11 lutego proklamowane ma być nowe państwo „niezawisłe” Mandżurji i Mongolji, które w praktyce stanowić ma protektorat japoński. W skład nowego państwa wejda

provincje Mukden, Kiryn i Heilungkiang a możliwe, że i okręg Jehol, jak i szereg innych okręgów mongolskich.

Władza najwyższa w nowym państwie spoczywać ma w rękach prezydenta.



## Tradycyjny opłatek BBWR. w Krynicy

(pow. Tomaszów lub.)

W dniu Trzech Króli w Krynicy (pow. Tomaszów Lubelski) Koło Gminne BBWR. urządziło tradycyjny opłatek dla członków i sympatyków organizacji, w którym wzięli udział pp.: dr. Stanisław Wielamowski — starosta tomaszowski, poseł Stanisław Świeżawski, Bolesław Dąbrowski — prezes Rady Powiatowej BBWR. w Tomaszowie, Stefan Bonkowski — kierownik Lubelskiego Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR. oraz licznie zgromadzeni członkowie i zaproszeni goście.

## Nowe rejony działalności inspektorów koni

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło wprowadzenie z dniem 1 lutego r.b. nowego podziału terytorjum Państwa na rejony działalności inspektorów koni, a to w związku z likwidacją niektórych i utworzeniem nowych stanowisk tychże inspektorów koni.

W związku z powyższym, na terenie województwa lubelskiego nastąpił następujący podział: powiaty Garwolin i Puławy, należą do rejonu inspektora koni mającego swą siedzibę w Dęblinie, Sokółów i Węgrów do rejonu Mińska Mazow., Chełm i Hrubieszów do rejonu w Chełmie; Janów Lub., Lubartów, Lublin miasto i Lublin powiat do rejonu w Lublinie; Biłgoraj, Krasnostaw, Tomaszów i Zamość do rejestru w Zamościu; Biała Podlaska, Łuków, Radzyń i Włodawa do rejestru w Białej Podlaskiej; Konstantynów i Siedlce do rejonu w Siedlcach.

Powyzszy podział obowiązuje od 1 lutego r.b.

## „Opłatek Strzelecki” w Krasnymstawie

W dniu 2.1.1932 r. — dorocznym zwyczajem — urządzony został przez Zarząd Oddziału Z. S. Krasnostaw tradycyjny „Opłatek Strzelecki” w nowo utworzonej Świątlicy Z. S.

Zebrani strzelcy i strzelczynie z Zarządkiem i Komendantem Oddziału w liczbie około 60 osób zapelnili bogato urządzoną świątlicę i specjalnie udekorowaną. Choinka pięknie przybrana przez strzelczynie, rzeźbiące oświetlona dopełniała miłą dla oka całość. Po zajęciu miejsc, przy suto zastawionych stołach, okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. prezes Zarządu Oddziału, życząc zebrany owocnej i pomyślnej pracy w Z. S. i powodzenia w

życiu codziennem oraz długich lat życia i zdrowia dla ukochanego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po odśpiewaniu „I Brygady” i złożeniu wzajemnych życzeń przy tamaniu się opłatkami rozpoczęło wiecez. Na uroczystości tej byli obecni ob. prezes Zarządu Pow. Z. S. starosta Kocuper, Komendant P. W. kpt. Cywicki i Komendant Pow. Z. S. ob. Tymoszew J. oraz goście. Po wiecez przy dźwiękach orkiestry rozpoczęło zabawę tańeczną, którą w przerwach urozmaiciły strzelczynie inscenizacjami pieśni ludowych. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

## Obywatelska uchwała

Zebrań wiejskiej, wsi Gany gminy Żółkiewka pow. Krasnostaw odbyte w dniu 26.X.1932 r. pod przewodnictwem sołtyśa Stanisława Stachury uchwalilo wybudować dom ludowy, w którym jedną salę postanowiono odstąpić na świetlicę Zw. Strzeleckiego za wybitną pracę oświatową społeczną i P. W. W budowie tego domu biorą również

czynny udział strzelcy. O poważaniu i sympatji, jaką się cieszy Zw. Strzelecki wśród społeczeństwa wiejskiego, niech świadczy fakt, że prezesem budowy jest wybrany Paweł Cholewa — prezes Oddziału Zw. Strzeleckiego w Ganach. Piękną i pożyteczną inicjatywę wsi Gany należy tylko życzyć szczęśliwego zrealizowania projektu.

## Z Pow. Kom. do Spraw Bezrobocia w Radzynie

Działalność Powiatowego Komitetu w ostatnich miesiącach ub. roku zmierzala do zainicjowania organizacji komitetów miejskich i wiejskich w powiecie, oraz przeprowadzenia akcji samoopodatkowania się wszystkich sfer ludności na terenie powiatu.

Organizacja Komitetów miejskich i wiejskich została przeprowadzona. Należy podkreślić, że w skład Komitetów weszli przedstawiciele wszystkich sfer ludności i dzięki temu działalność wydała dobre rezultaty.

Samoopodatkowanie się sfer pracujących dało dotychczas wyniki następujące: Urzędnicy: powiatowi, samorządowi i prywatni wpłacili 942.06

|   |                    |
|---|--------------------|
| Naucz. szkół pow. i średnich              | 536.22             |
| Młodzież szkolna                          | 216.88             |
| Wolne zawody                              | 87.50              |
| Imprezy                                   | 89.30              |
| Rolnictwo                                 | 225.18             |
| Inne dochody                              | 98.20              |
| <b>Ogółem</b>                             | <b>zl. 2195.84</b> |
| Z powyższych sum wydatkowano:             |                    |
| Na zakup kartofli                         | 140.00             |
| Wojewódzkiemu Komitetowi do Spraw Bezrob. | przekazano 1471.27 |
| Na różne wydatki admin.                   | 253.70             |
| Na urządzenie gwiazdki dla bezrobotnych   | 330.87             |
| <b>Ogółem wydatkowano</b>                 | <b>zl. 2195.84</b> |

## PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

Niedziela 17 stycznia

10.15. Transmisja Nabożeństwa z Poznania.  
12.15. Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wyk.: Orkiestra Filharmon. pod dyr. Bron. Biały, Attilo Brugnoli (fort.) i Wł. Kaczmarz (akomp.). L. Urstein. 14.00. Otwarcie 38 K. „Radjowego Uniwersytetu Ludowo-Rolniczego”. Przemówienie dyr. Szczepana Wędrzeckiego. 14.15. „Kryzys w rolnictwie, a odżywianie wsi”. Marja Karczeńska. 14.30. Koncert Reprezentacyjny. P. P. pod dyr. A. Sielskiego. 14.40. „Co nam aby mieć pożytek z drzew owocowych?”. P. Edmund Błaszyk. 15.00. Dalszy ciąg Koncertu Repr. Ork. P. P. 15.55. Program dla dzieci i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie”, radj. w opr. J. Milewskiego, b) Feljton prof. F. A. Ossendowskiego. 16.20. Płyty gramofonowe. 16.40. „Wartość odzwywa pokarmów roślinnych”. dr. Bolesław Skarżyński (Kraków). 16.55. Płyty gramofonowe. 17.15. „Rola myślowego w Polsce”. — p. Włodzimierz Korsak (Wilno). 17.30. „K. Stanisław August (w 200-ny rocznicę urodzin)”. prof. H. Mościcki. 17.45. Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. ja Katuska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.). 19.25. Płyty gramofonowe. 19.45. Transmisja Lwowa słuchawko: „Górnicy stan” p/g G. 20.15. Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Adam Dobosz (tenor), prof. L. Urstein (akomp.). 21.40. Awadram literacki: Feliks Burdecki: „Czyżaj ona była”. 21.55. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 23.00. Muzyka i tańca.

Poniedziałek 18 stycznia

11.45. Przegląd bieżącej prasy polskiej. 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.40. Odpowiadania na pytanie: „Jak sadzić drzewa owocowe, co robić, aby dobrze rosły i owocowały?”. — p. Edmund Błaszyk. 13.55. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.00. „Ratujcie swoje sady przed chorobami szkodnikami”. — prof. Gorjaczkowski. 14.15. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.20. „Spróbuj uprawiać więcej marchwi, pomidorów, kalafiora, fasoli i t. p. warzyw na własne potrzeby”. — p. Wład. Pietrzak. 14.50. Płyty gramofonowe. 15.15. Przegląd komunikacyjny. 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Przeciążenie czy nierobstwo”. wyzłator Jerzy Ostrowski (Wilno). 15.50. Płyty gramofonowe. 16.20. Lekcja języka francuskiego. element. — Lektor Lucien Rouquiny. 16.40. Płyty gramofonowe. 17.10. „O astronomie, który wiesz tylko w duszę”. — prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz. 17.35. Muzyka lekka i tańeczna z kawiarni „Gastronomia”. 19.15. „Bieżące wiadomości rolnicze”. — p. J. Piątek. 19.35. Płyty gramofonowe. 19.45. Przewidywania Radjowy. 20.00. Feljton: „Młodsze lata Fryderyka Chopina”. — dr. Helena Dorabalska. 20.15. „Wesoła para” operetka z 3-actkami C. M. Ziehrera.

FRANCISZEK KRZYSZTON 7)  
magister praw i nauk ekon. politycznych

## Źródło programu społecznego pracy organicznej

(Dokończenie)

Gdy z dziedziny teorii przejdziemy do realnego życia, które program pracy organicznej chciał przetworzyć w myśl swych przewodnich idei, to, jak stwierdza Koszowski, kierunek pracy u podstaw warszawskich organiczników zatriebiał swą wszechstronność, która jest znamieniem ideologii pracy organicznej Supińskiego, a zamknął się przeważnie w pracy nad rozwojem przedsiębiorstw kapitalistycznych.<sup>1)</sup>

Nie można winić za to program, ale ludzi, którzy zbyt jednostronnie program ów zrozumieli i zbyt jednostronnie realizowali go w życie.

Warszawskie „Ateneum” w artykule „Praca organiczna oraz jej przeciwnicy” już w roku 1877 pisało, że „wina tego stanu rzeczy nie był program, ale nie wykonanie go, ale apatia i lenistwo naszej inteligencji, oraz słabość uczuć obywatelskich wśród naszego ogółu i nie dość sumienne i gorliwe spełnianie przez redaktorów i dziennikarzy, cłających na nich obowiązków społecznych.”<sup>2)</sup>

Jakkolwiek program pracy organicznej okazał się „uświadomionym programem wysuwającym się na czoło mieszczaństwa” — nasuwa się problem czy program ów sam przez się na życie gospodarcze kraju wogóle, a na rozwój przemysłu w szczególności wywarł należyty wpływ?

Zdaniem Koszowskiego, program pracy organicznej — na życie gospodarcze kraju — nie wywarł żadnego wpływu, bo na to życie oddziaływały zupełnie inne czynniki jak: polityka, protekcjonizm, rozwój kolei żelaznych i t. p. — słowem t. zw. warunki obiektywne rozwoju gospodarczego.

Na innym stanowisku stoi Kempner, słusznie podkreślając, że bez warunków obiektywnych oczywiście nie byłoby

rozwoju, ale nie byłoby go również bez woli świadomej. W tezie tej, tkwi prawda uznająca świadomość jako dźwignię wszelkiego postępu.

Powołując się na kapitalne dzieło Hobsona „Rozwój kapitalizmu” — w którym przekonująco wykazany jest wpływ świadomości ludzkiej na wszelkiego rodzaju przeobrażenia ustrojów, Kempner uważa również jak Hobson, że społeczeństwo, które wniosło świadomą wolę w sprawę tworzenia się nowych form społecznych odpowiadającym nowym warunkom ekonomicznym, dokonać może postępu, który jakkolwiek szybki, może być wszakże trwały.

Właśnie Kempner uważa, że program pracy organicznej był owym świadomym dopasowywaniem ustroju do zmienionych warunków bytu ekonomicznego w epoce powstaniowej 1863 r. Program warszawskich organiczników jako „wyznaczone” hasło rzucone w społeczeństwo, jako środek wychowawczy miał w tej mierze życie samodzielne. Wskazywał z jednej strony drogę rozwoju dla pracy zbiorowej, z drugiej zaś wprowadzał na to pole nowe żywioły grupy i jednostki, które wiedzę fachową i ogólną naukę zdobyły w Szkole Głównej, postanowiły poświęcić się działalności technicznej i przemysłowej.<sup>3)</sup>

Otóż ideologia pozytywistyczna, której wyrazem był program warszawskich organiczników odegrała ważną rolę w przebudowie społeczno-gospodarczej kraju. Ona zachęcała do gorliwego udziału na polu przemysłu, rzemiosła, handlu i t. p. Pod jej wpływem odbywa się uprzemysłowienie kraju nie tylko obiektywne, lecz subiektywne, które udzieliło się całej „samowiedzy narodowej”. I to był właśnie zdaniem Kempnera skutek świadomego programu pracy organicznej — skutek bodaj najbezpośredniejszy owego programu.

Dlatego też błędne jest twierdzenie Koszowskiego, że program pracy organicznej sam przez się na życie ekonomiczne wogóle a na rozwój przemysłu w szczególności nie wywarł żadnego wpływu, a nawet jak twierdzą inni, że trudno dopatrzeć się śladu tego wpływu i że wszystko zależało od innych

czynników zawartych w samym rozwoju ekonomicznym.<sup>4)</sup>

Skoro zaś wpływ programu warszawskich organiczników był widoczny na polach życia społeczno-gospodarczego — szczególnie silnie odbijając się na uprzemysłowieniu kraju — to zasługa za to przypada nie tylko organicznikom z „Przeglądu Tygodniowego” ze Świątchowskim, czy Wiślickim na czele, ale w pierwszym rzędzie temu, od kogo oni ów program zapożyczili, temu, kto program „pracy organicznej” najgłębiej i najszlachetniej sformułował, temu wreszcie, kto zrozumiał i zapowiedział nadejście zbawczej epoki, t. j. Józefowi Supińskiemu. Zasługa jego na tem polu jest ogromna. Ktoś — kiedyś powiedział, że prawdziwa zasługa jest, jak rzekło — im, głębsza, tem cichsza. Da się to w całej rozciągłości powiedzieć o pokrytych pyłem zapomnienia zasługach Supińskiego na polu socjologii, ekonomii i filozofii. Wszak jest to wielki dozorca myśli społecznej w Polsce, który swego czasu nie przeszedł bez echa i który dziś nie może trwać w zapomnieniu, kiedy polska myśl społeczna nawlazuje nicl „między nowymi a dawnymi laty”. W dziełach jego tkwi wiele prawd żywych czekających wcielenia w życie. Jedną z takich wielkich prawd jest jego teoria pracy organicznej — która raz zabłyśnięta na horyzoncie myśli społecznej w Polsce nie zgaśnie nigdy.

Bo wielką prawdą są słowa B. Prusa, że idea pracy organicznej nie przeżyła i nie przeżyje się, dopóki świat będzie istniał, bo ona tem jest dla społeczeństwa, czem oddychanie i bicie serca dla człowieka.

Praca organizująca i organiczna, jak pisze Radziszewski w książce p. t. „Polska idea ekonomiczna” — praca szukająca poprawienia gospodarczego bytu celem urzeczywistnienia najgłębszych aspiracji narodowych — prava narodu do życia samostnego — oto hasło i zadania kierunku tej myśli ekonomicznej, która się w najlepszych jej przedstawicielach, jak dodamy u Supińskiego pomimo najokrutniejszych warunków politycznych wypowiedała nie omieszkiwała.<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Tamże str. 43.

<sup>2)</sup> Radziszewski — Polska idea ekonomiczna str. 115.

<sup>3)</sup> Dzieje gospodarze Polski — str. 41.

Hasło pracy organicznej, jak pisał wreszcie Szczepanowski — stać się wino istotnym, łączący z hasłem o odczłowieczeństwie, charakteru narodowego, powinno się wglebić i zakorzenić w duszy każdego Polaka pod kierunkiem i egidą już objawionej ewangelii narodowej, a owoce zjawia się nie chybnie. Tego chciał, tego pragnęło tego nauczał Supiński.

Jakie jest nasze zadanie w obecnej chwili? Czy wszystko jest już zrobione, gdy spełnili się sny i marzenia ojców naszych i zmartwychwstała z trudów i znoju Wolna i Niepodległa Polska?

Nie, dopiero teraz nadszedł czas realizowania programu pracy organicznej Wyzwolonej Polski.

Dla mnie zrozumiałem jest dłaższe Ten, który łączy w sobie najgłębszą siłę i tezę najwyższych wlotów duchowych romantyzmu polskiego z najbardziej realną i pozytywną pracą dla Polski — dłaższe Ten, który ogłosił „idealizm w ciałach — pozytywizm w środkach” — w wolnej i wyzwolonej Ojczyźnie rzucił na progu nowej pozytywnej epoki twórczej i zbawne hasło: wyścigu pracy. Nie należy tego wielkiego hasła przeciwstawiać ani irracjonalnym dążeniom romantycznym — ani tembardziej pozytywnym nakazom „pracy organicznej”. Piłsudski jest duchem syntetycznym. Genjalnym rozumem myśli biegając z teraźniejszości Polski ku przyszłości Polski, zapowiedział w swem historjofobicznem hasle rentyans pracy organicznej w jej najistotniejszym młocie: *Polski Pracujący*.

Mit Polski Pracujący — głosi, że „mitologia bojów heralcycznych i filozofia ma sily dać muszą w sumie owoc pozytywnego trwania, czyli szczęścia ludzkości”.

„Wyścig pracy” — to historjofobiczne jak zaznaczyłem, zrekonstruowanie programu „pracy organicznej” opartej już o Państwo Polskie — jako cel godny dumy, miłości i pracy upragnionej twórczej, a wytrwałej całego Narodu, który musi ukończyć i pogłębić w swej świadomości głębokie wezwanie rzuczone przez Norwida w roku 1864 do Narodu: *Na Dział i na Jutro: „pracować będziecie z potem Twego Człola”*.

Koniec.



# Szkola średnia musi być zmodernizowana

W dawno podnoszona była sprawa reformy ustroju szkolnictwa. Oddawna domagają się różne czynniki społeczne przeprowadzenia reformy szkoły średniej ogólnokształcącej. Hasło zmodernizowania jej w niczem nie straciło na waznieniu i aktualności w obecnej chwili, a nawet staje się palącym zagadnieniem chwili.

Reforma szkoły średniej powinna być dokonana pod kątem potrzeb tej rzeczywistości szkolnej, jakie zostały wywołane poza normami i przepisami prawnymi przez życie. Życie zaś wskazuje, że olbrzymi procent naszej młodzieży na konczy obecnej szkoły średniej, czyli w gimnazjum, a opuszcza ją, nie uzyskawszy świadectwa dojrzałości, czyli matury. Wszyscy ci, którzy z takich, lub innych względów opuszczają szkołę przed zwykłym 6 ciu klasach gimnazjalnych, wchodzą w życie, lub idą do szkoły innego typu, nie uzyskawszy określonej całości wykształcenia, ponieważ całość programu gimnazjalnego obejmuje dwa trzema niższymi klasami nie trzy, pięć klas wyższego gimnazjum.

Pozatem z wykształcenia tego nie mają żadnych życiowo-praktycznych korzyści, nie są uprawnieni wojskowe i cywilne używają się dopiero po uzyskaniu matury. Istotniejsza szkola średnia stwarza jeszcze jedno niebezpieczeństwo, które obecnie nie można zaobserwować, a mianowicie niebezpieczeństwo zalewu wyższych uczelni przez masę niezawsze nadające się do twardej pracy naukowej młodzieży, skutkiem tego pozbawieni zostają odpowiednich warunków do pracy ci z pośród wychowanków gimnazjów, którzy na tym etapie pracy naukowej powinni się znać i mogliby tam pracować z powodzeniem, osiągając jak najlepsze wyniki w tej pracy.

Pozatem dzisiejsze gimnazjum nie odpowiada w zupełności dzisiejszej demokratycznej strukturze naszego społeczeństwa. Dzisiejsze gimnazjum ma bowiem w sobie piętno „szkoły dla przywilejowanych”. Dostanie się do szkoły średniej, przy jej obecnej organizacji, szerokiej masie młodzieży ze szkół wsielanych bez względu na zdolności, nie mogą one reprezentować, jest połączone z dużymi trudnościami, a jest tak tego, że istnieje jeszcze t. zw. niższe gimnazjum, którego wychowankowie bez względu na swe zdolności automatycznie wchodzą do klasy czwartej, czyli pierwszej klasy wyższego gimnazjum i zajmują tam niemal wszystkie miejsca.

Reforma szkoły średniej jest więc koniecznością!

Reforma ta powinna, uwzględniając elementy wyżej wymienione:

1) liczyć się z nieracjonalnością istniejących trzech niższych klas gimnazjalnych, a także z koniecznością ich skasowania,

2) ogarnąć cztery środkowe klasy dzisiejszego gimnazjum ośmioklasowego w pewną całość programową, t. zn. klasy, kończąc na 6-jej gimnazjalnej,

3) uważać za konieczne zapewnienie młodzieży, która ten program ogarnęła, a więc młodzieży po ukończeniu dzisiejszej klasy 6-jej gimnazjalnej, praw cywilnych i wojskowych, jakie obecnie mają maturzyści,

4) uznać za rzecz niezbędną stworzenie dwuklasowej szkoły—o charakterze liceum, przygotowującego do pracy na wyższych uczelniach tych z pośród wychowanków czteroklasowych szkół średnich ogólnokształcących, którzy ze względu na rodzaj swych uzdolnień i zamiłowania do pracy teoretyczno-naukowej nadają się do pracy na wyższych uczelniach.

Sep.

Przekład F. Arnsztajnowej

## Poezje Jean'a Moreas'a

*Córy Iupitera, Kalliope, Erato!  
Imionami waszemi lutnia ma podzwania.  
Tak wzywały nas ongi me dziecięce lata,  
Dziś wiosny me i jesień już zima przegania.*

*Jakieże—to sprawą o sercu płochem Parki  
Los, co staje na wstępie, schlebiać mi się zdawa?  
Kłęski srogie za niebios przyjmują podarki,  
A popiół mój słodyczą miodu mię napawa.*

Stanzas — Premier livre IX

*Lękasz się wyznać swe błędy i winy,  
Płaczesz, biedny głupcze, swej mocy straconej.  
Jam gotów wielokrotnie potąpić swe czyny  
I wieńczyć kwieciami głowę pochylonej szrony.*

*Muzo! Dziś jest jutrem dla twych prawnych synów.  
Lecz biada im, gdy serca do łask tłumu zniżą:  
Któręmi ich poitaś, tęgiej mocy wina  
Skwaśnieją jak mleko, jak woda spłyną chyżo.*

Stanzas — Premier livre V.

*Nie mów, że życie jest uczną zwycięską,  
Bo to myśl tępa, niską duszę wróży;  
A zwłaszcza nie mów: życie — wieczna kłęska,  
Bo niewytrwałych to jest mowa, tchórzcy.*

*Śmieć się jak gałąź tchem wiosny ruszona,  
Płacz jak ten wichur, jak fala pod skałą,  
I roskosz wszelką i ból przyjm do łona,  
Mów: jakże wiele to jest — i jak mało!*

Stanzas — Premier livre XI.

## Kącik bibliofilski

# Nowe czasopismo

W Warszawie pod redakcją znane go bibliofila, Włodzimierza Egiersdorffa ukazał się nader interesujący zeszycik p. t. „Wiadomości Bibliofilskie” (redakcja i administracja: Szopena 15 m. 1). Pismo to poświęcone sprawom licytacji oraz obrotu książek między ich miłośnikami, wydawane przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich, ukazywać się będzie co miesiąc w formie ósemki.

Numer pierwszy skromnie, lecz starannie wydany, zawiera obszerny, blisko 400 pozycyją liczący, katalog licytacji bibliofilskiej, która odbyła się dnia 16 stycznia b. r., jako siódma z

rzędu w Salonie Cz. Garlińskiego w Warszawie. Znajdujemy następnie wykaz 160 książek antykwarycznych, które można nabyć z wolnej ręki oraz książek poszukiwanych. Zeszycit uzupełniają trafnie wybrane, cenne myśli o książkach przez Teslara, Kraszewskiego i A. Edwarda Newtona, oraz warunki wspomnianej licytacji. Redakcja nadto przewiduje umieszczanie odpowiednich artykułów i notatek, w słowie wstępem zaś czytamy:

„Chociaż czasy obecne niezbyt sprzyjają książce i sprawom z nią związanym, uważamy, iż wbrew przeciwnościom, należy dołożyć wszelkich starań, aby kielkujące u nas jeszcze bibliofilstwo rozwijać i ożywiać. Jednym z ważnych środków, wiodących do tego celu, są niewątpliwie licytacje bibliofilskie, które nie tylko starają się zapobiec materialnemu pokrzywdzeniu miłośników książek, zarówno kupujących jak i wyzbywających się niepotrzebnych książek, autografów lub rycin, lecz ponadto stanowią ośrodek krzewienia i niejako szkołę praktyczną bibliofilstwa”.

Krótko, treściwie i przekonująco wyrażony cel wydawnictwa niewątpliwie godny poparcia ze względu na swą wartość kulturalną i charakter bibliofilski. Sygnalizując to nowe czasopismo stołeczne, może będzie też właściwe rzucenie myśli, czy sprawa licytacji bibliofilskich nie mogłaby być aktualną na gruncie lubelskim?

Z jednej strony trzeba wziąć pod uwagę, że licytacja taka na prowincji wysunęłaby na plan szerszego zainteresowania, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej, sprawę pięknej, rzadkiej książki, z drugiej zaś — że w ten sposób należałoby ująć kwestję wyzyskiwania książki i ryciny, jako przedmiotu handlu, dla celów propagandy bibliofilstwa i w Lublinie, gdzie się też słusznie poszczycić możemy istnieniem Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki.

Zanim o licytacji bibliofilskiej w Lublinie przeczytamy być może zmianę w „Wiadomościach Bibliofilskich”, na tem miejscu składamy redakcji sympatycznego pisma bibliofilskiego w Warszawie życzenia najlepsze pięknego i szybkiego rozwoju.

Juljan Kot.

## Pamiętaj o bezrobotnym.

napelnionej obłokami kwiecistych kiecek i chrzęstem korali:

„Na kuniku, pacholiku,  
daj czerwono wstęgi:  
będzie ja sie snurowala,  
jeszcze panno bede...”

„Choćbyś ty sie snurowala  
złotymi snurami  
już nie bedziesz nigdy panno  
przed kawaltrami...”

Tańce i śpiewy i granie. W Adwencie i Wielkim Poście żałosc, w najmilsze święta Godnie kolendy proste, snop umajony w kacie izby.

Dniem powszednim—praca dłoni zgrubiałych od słońca i słońca, dniem powszednim troska o dzieciaka, o zagon, o sól.

Daleki to czas. Dawny. Dzisiaj wieś inaczej wygląda. Karczma Czartoryskich stojąca ongi w pół wsi zniknęła bez śladu. Dzieciaki rosną w szkole. Na pastwiskach szkolne śpiewają piosenki: „Płynie Wisła, płynie” i „Oj ziemio, ty ziemio”. Młodzi śpiewają mało, za mało.

Tylko czasem ktoś w opłotkach zaciągnie:

„Na wysokim polu żyto się kolebie,  
desyck po niem rosi, wiatro po nim grzebie...”

Ta dawna piosenka młynkowska została.

J. C.

## Dawne pieśni młynkowskie

W dawno podnoszona była sprawa reformy ustroju szkolnictwa. Oddawna domagają się różne czynniki społeczne przeprowadzenia reformy szkoły średniej ogólnokształcącej. Hasło zmodernizowania jej w niczem nie straciło na waznieniu i aktualności w obecnej chwili, a nawet staje się palącym zagadnieniem chwili.

Reforma szkoły średniej powinna być dokonana pod kątem potrzeb tej rzeczywistości szkolnej, jakie zostały wywołane poza normami i przepisami prawnymi przez życie. Życie zaś wskazuje, że olbrzymi procent naszej młodzieży na konczy obecnej szkoły średniej, czyli w gimnazjum, a opuszcza ją, nie uzyskawszy świadectwa dojrzałości, czyli matury. Wszyscy ci, którzy z takich, lub innych względów opuszczają szkołę przed zwykłym 6 ciu klasach gimnazjalnych, wchodzą w życie, lub idą do szkoły innego typu, nie uzyskawszy określonej całości wykształcenia, ponieważ całość programu gimnazjalnego obejmuje dwa trzema niższymi klasami nie trzy, pięć klas wyższego gimnazjum.

drzewami ogień się palił, dziewczęta wianki rzuciły na wodę gładką, chłopcy przez dym i żar skakali w iskrach jatowocowych.

Całe lato podlesia graty śpiewkami pasterskimi. Jedna śpiewka taka tkliwa, taka serdeczna, słuchajcie:

„Popędz ja woły na zielone doly,  
bedo uny jady listek jaworowy...  
Popędz ja woły, czemu nie mam ich gnać.  
Komu nielubemu nie bede zabigać...  
Swemu Jasiętkowi bede zabigala  
dzie traweczka drobno bede naguniala...”

Nocą te piosenki leciały, gdy spętane konie wśród polan kładły na siebie głowy wzajem, gdy księżyc chodził nad drzewami półkolisty.

A tymczasem pola w kłos szły, dojrzewały. Szum zbóż ciężał coraz bardziej. Jeżeli ulewa bila mokremi pięściami w zagony, dzwonki przedzwaniały w chatach, za małymi okienkami błyskała przeciw piorunom Częstochowska.

Potem zwinne dni najpracowitsze waliły się jeden po drugim, jak snopy, aby wreszcie rozslonecznieć się w jednym dniu—dożynkowym. I znów śpiew, znów w pieśń:

„Oj dożeniśwa, dozeni,  
daczekaliśwa jesieni...”

Albo weselszu:

„A nasz gospodarz dobry był  
Zyteńko wywoł nas nie bil...”

Oj dożeniśwa do Janika  
To będzie na okraźnie piwa becke  
pirogów niecke,  
i muzyka, i muzyka...”

Czas przedadwentowy aż dudnił od tańców i weselnych nut. Jedne ostre, namiętne, inne zaś śmiejące się przez łyż. inne kpinkujące, „prześcipne”.

Ej wesele, wesele! Śpiewanie przy jadł i przy tańcu, za stołem i przed kościołem, w wozach drabiniastych i w komorzel

„Ej murawa, murawa,  
da na murawie ława,  
ej najmlisza mi z tobą  
da zonecko zabawa...”

Przyspiewują, przygadają starostom i družkom i kuchareczce:

„Ej nie rażno kucharecko, nie rażno,  
bo już w garkach na kuminie zamarło...”

Albo taka:

„Przysyłała pani starościna dziś po nas,  
zabirajze sie grzezna družyno ba jus cas!...  
Pojdziemy, pani starościno, pojdziemy,  
tylko z sobą wesolego weźmiemy...”

A kiedy szkło zaczęło gęściej krążyć, podzwaniać, rozweselać — śpiewano:

„Upitem się ciepłem piwkiem,  
Wyspałem się przed kuminkiem  
Ni mogę się wypowiedzieć,  
Jak mi było dobrze siedzieć...”

A taka śpiewka z przytupywaniem, śpiewana przed grajkami w niskiej izbie





# O REFORMĘ SZKOLNĄ

Jesteśmy świadkami coraz żywszej dyskusji w sprawie szkolnej. Z różnych stron rozlegają się głosy za i przeciw nieznanemu dotąd projektowi ustroju szkolnego. Puszczane są w obieg rozmyślnie i bezzwzględnie najbardziej fantastyczne pogłoski o zamierzonej przez Ministerstwo Oświecenia reformie dotychczasowego ustroju.

Mniejsza o te plotki i te fałszywe. Zdrowa i rozsądna opinia oceni je należycie i da im należyty odpór. Na jedno należy w tej chwili zwrócić uwagę: jesteśmy

## w przeddzień doniosłych zmian

na polu organizacji naszego szkolnictwa. Projekt tych zmian przeszedł już przez Radę Ministrów i lada dzień zapewne zostanie wniesiony do ciała ustawodawczego.

Istniejący ustrój szkolny, tak pozostałość po zaborcach, ten symbol epoki minionej bezpowrotnie, nikogo dziś nie zadawała; narzekamy wszyscy

## na upośledzenie szkoły powszechnej i zawodowej,

narzekamy na brak fachowców w różnych dziedzinach pracy wytwórczej: w przemyśle, handlu i rzemiośle; skarżymy się słusznie na nadmiar ludzi nie przygotowanych do życia, ludzi, co to

## wszystko wiedzą, ale nic nie umieją.

Szkola średnia ogólnie kształcąca (gimnazjum) ugina się pod ciężarem obowiązków niesłusznie jej narzucanych przez błędny układ stosunków szkolnych. Młodzież omija szkołę zawodową, bo ta nie daje praw i uważana jest powszechnie za coś gorszego od gimnazjum. Kto ma jakieś środki materialne, idzie do gimnazjum.

## Gimnazjum cierpi na nadmiar młodzieży.

Zamiast pracy nad młodzieżą wybitnie uzdolnioną do studiów teoretycznych, gimnazjum traci siły na bezproduktywną edukację tych, co po roku lub paru latach odejdą, nie mogąc podolać stawianym, nawet stosunkowo niskim, wymaganiom, nieodpowiadającym ich zdolnościom.

## Strata czasu, pieniędzy, energii, rozgorzyczenie.

Zobaczymy statystykę. Jaka ilość młodzieży studja gimnazjalne zaczyna, a jaka te studja przerywa przedwcześnie. Strach ogarnia na myśl, ile to pieniędzy w błoto rzuconych i przez rodziców i przez Skarb Państwa, ile energii i ze strony nauczycieli szkół średnich, ile zawiedzionych nadziei, ile rozgorzyczenia.

## Winę ponosi zbyt wczesny wybór drogi.

Zmuszeni jesteśmy decydować o przyszłym losie naszego dziecka już w dzieciństwie, w pierwszym roku życia tego dziecka. A przecież psychologia i doświadczenie mówią, że w tym okresie życia nie jeszcze nie wjemy o przyszłych uzdolnieniach i zainteresowaniach dziecka. Ulegając presji zwyczajów i konieczności stworzonej przez istniejący układ stosunków, wybieramy oczywiście, o ile środki na to pozwalają, gimnazjum. Po paru latach, a nieraz i po latach kilku, stwierdzamy, jakże często, żeśmy zbłądzili, że dziecko nasze niema zdolności n.p. do łaciny, wykazuje natomiast wybitne uzdolnienia matematyczne i techniczne. Co robić? Zaczynać od początku zapóźno. Trzeba szukać wyjścia, iść na kompromis, latać, łamać się z ambicją własną i ambicją dziecka. Często zrezygnować wogóle z dalszego kształcenia. I oto nowy półinteligent jednostka złamana, niedokończona rozgorzyczona.

Ktoś inny posyła swe dziecko do seminarjum nauczycielskiego, czy do innej szkoły zawodowej średniej. Dziecko po kilku latach nauki wykazuje wybitne zdolności, kwalifikujące je do studiów wyższych na uniwersytecie lub politechnice,

## Ekonomia sił i racjonalna gospodarka

materiałem ludzkim, wymaga, byśmy jednostkom zdolnym dali możliwość zajęcia stanowisk kierowniczych, skarżymy się przecie na brak zdolnych sił kierowniczych.

Niestety—owe uzdolnione dziecko, ów zdolny uczeń seminarjum nauczycielskiego, czy innej średniej szkoły zawodowej nigdy nie zajmie stanowiska kierowniczego, wymagającego wyższych studiów.

## Ślepa uliczka.

Dzisiejszy ustrój szkolny odmawia absolwentom szkół średnich zawodowych wstępu do wyższych uczelni.

## Dlaczego?

Dlaczego zamykać drogę zdolnym i przedsiębiorczym jednostkom. Dlaczego? Taka jest logika przestarzałych urządzeń stanowych.

## Absurdy.

Absolwent polskiej średniej szkoły zawodowej, mający doskonale z reguły przygotowanie matematyczne i techniczne, ma zamknięty dostęp na politechnikę w Polsce. Jeżeli ma pieniądze, pojedzie do Niemiec, Austrii, Czech lub gdzie indziej, słowem do kraju na Zachodzie, i tam zastanie bez żadnych trudności przyjęty na politechnikę lub do innej wyższej uczelni specjalnej. Dlaczego? — Bo taka jest logika narodów praktycznych, dbających o wyzyskanie należyte zdolności ludzkich; taką jest logika narodów wolnych od uprzedzeń.

# O przyszłość szkolnictwa specjalnego

Wśród różnych typów szkół istnieją szkoły specjalne, szkoły, gdzie wychowuje się dzieci anormalne i umysłowo upośledzone, moralnie zaniedbane, głuchonieme, niewidome. Wprawdzie niema jeszcze ustawy, która unormowałaby ten dział szkolnictwa, ale życie, silniejsze nieraz od prawa, nakazywało tworzenie takich szkół. Początkowo były one utrzymywane przez osoby prywatne, instytucje dobroczynne i były dostępne przedewszystkiem dla ludzi zamożnych, mogących opłacać wysokie koszty utrzymania i wychowania swych dzieci. Z czasem, z rozwojem idei demokratycznych, zaczęło zajmować się nimi państwo, stawały się one dostępne dla ogółu obywateli, choć ciągle jeszcze bez określonego wyraźnego kierunku, jeżeli chodzi o organizację.

Brak ustawy nie mógł być przyczyną nieutrzymania się szkolnictwa specjalnego, nie pozwalał jednak na osiągnięcie maximum pożytku z pracy w tym kierunku.

I teraz, kiedy spodziewamy się reform w dziedzinie szkolnictwa, w przeddzień wyjścia nowej ustawy, kiedy słyszymy słuszną zasadę dostosowania ustroju szkolnictwa do wymogów życia, czyż można przypuścić, by nowa ustawa pominęła unormowanie dziedziny szkolnictwa specjalnego, wysuniętego przez życie i utrzymującego się nawet przy braku ustawy.

Wierzmy, że społeczeństwo nie dopuści do tego, ażeby ogół dzieci upośledzonych przez naturę został bez opieki i stawał się w przyszłości ciężarem dla innych. Dzieci takie, które nie mogłyby uczyć się w szkole normalnej, wychowywałyby ulicą, głód, nędza. Dzieci te bez fachowej umiejętnej opieki wychowawczej, która by przygotowała do życia, czekałaby: tułaczka zebracza, poniewierka uliczna, a potem często smutna przystań życiowa: przytułek, szpital, albo więzienie. Szkoły specjalne mogą ochronić społeczeństwo od tych nieużytków, ciężarów i niebezpieczeństw.

Zresztą znaczenie szkolnictwa specjalnego sięga dalej jeszcze: odciąża szkoły normalne od dzieci anormalnych, z którymi praca nieraz stawałaby się niemożliwa (znaczenie dla organizacji szkolnictwa normalnego), pod względem naukowym stwarza warunki do badań naukowych, do eksperymentowania nad metodami wychowania i nauczania i t.p.

Ważnym jest również znaczenie z punktu widzenia ekonomii narodowej. Oto jak przedstawia tę sprawę p. Jan Hellman, wizytator M.W.R. i O.P. „Osobnik odpowiedzialny wyszkolony pracuje mniej lub więcej samodzielnie, a jego wystarczającość wynosi,—jak wykazują dane zagranicą—od 50 do 90 proc. w stosunku

## Życie poszło naprzód, szkoła została w tyle.

Przyglądając się zbliska ustrojowi naszego szkolnictwa, takich niedociągnięć znajdziemy dużo, b. dużo. Zajęci pracą zawodową, my rodzice i wy nauczyciele, wy profesorowie szkół średnich, powszechnych i wyższych, nie dostrzegamy tych absurdów i tych urządzeń nieracjonalnych i krzywdzących. Trzeba dopiero zebrać się z tem życiem szkolnem bezpośrednio, albo popatrzeć na nie z odalenia i w perspektywie wielkich zagadnień społecznych i państwowych, by dostrzec wszystkie braki organizacji tej szkoły.

Trzeba wsłuchać się w tętno życia u nas i za granicą, żeby stwierdzić, jako szalona rozbieżność pomiędzy tem życiem, a ustrojem naszego szkolnictwa panuje.

Zreformowaliśmy wiele działów naszego życia publicznego. Musimy dążyć do reformy i tego działu ważnego, jeśli nie najważniejszego.

Popatrzyliśmy śmiało w oczy. Nie zasłaniajmy się tradycją lub trudnościami gospodarczymi, w Polsce musi być szkoła polska nie z imienia tylko, lecz i z ducha. Musimy mieć szkołę, która wyrosła z potrzeb naszego życia państwowego i do czynienia zadość tym potrzebom jest przystosowana.

do osobnika normalnego. W masie stwarza to poważne sumy, które należy zapisać na plusem majątku narodowego. Jeżeli np. za podstawę weźmiemy utrzymanie więźnia pracującego, które wynosi obecnie 65 groszy dziennie (dane Ministerstwa Sprawiedliwości), a podniesiemy koszt utrzymania osobnika niepracującego do 1 złotego dziennie, to wyliczymy z łatwością, że roczne utrzymanie 100.000 nieprodukujących jednostek wynosi 36 i pół miliona złotych — w założeniu, że jednostki te nie wymagają specjalnej opieki i nie wyrządzają szkód społeczeństwu. W rzeczywistości koszty utrzymania w omawianym przypadku są zapewne 2—3 razy większe i stanowią nieprodukcyjny wydatek.

Znaczenie szkolnictwa specjalnego stanie się jeszcze wyraźniejsze po przytoczeniu faktów. Wezmę je z najbliższej mi szkoły specjalnej w Lublinie.

1) Dziecko o bardzo niskim poziomie inteligencji, rokujące niezwykle słabe nadzieje pracy produktywniej, po ukończeniu szkoły specjalnej i po pewnym przygotowaniu zawodowym w tej szkole, już obecnie samodzielnie pracuje na siebie—robi kosze do papierów, za które każdy potrzebujący płaci po 1 zł. za sztukę (jest to cena o połowę mniejsza od rynkowej). Jeżeli dziecko to dojdzie do takiej perfekcji, iż wyrobi 5 koszy dziennie, to otrzymamy zarobek wystarczy mu na życie.

2) Ojciec przyprowadza dziecko do szkoły na polecenie komisji Powszechnego Nauczania i twierdzi już zgóry, że jest ono tak słabo rozwinięte, iż szkoda go zapisywać, bo się już niczego nie nauczy. Po 3-4 latach pracy nad niem w szkole ojciec dziękuje wychowawcy, bo dziecko już umie nieźle czytać, pisać i rachować.

Faktów podobnych możnaby zresztą przytoczyć bardzo wiele i wszystkie one świadczyłyby najwymowniej o znaczeniu szkolnictwa specjalnego i potrzebie jego rozwoju.



## KRYZYS GOSPODARCZY

nie powinien się już powiększyć. Chcesz wstrzymać jego pochód—reklamuj się.

## Z maturą, czy bez matury?

Wśród wielu momentów, wskazujących na konieczność przeprowadzenia reformy współczesnej szkoły średniej, jednym z najbardziej zasadniczych jest sprawa zaminów maturalnych. Za kilka miesięcy sprawa ta, jak rok wcześniej, nie się aktualną dla tysięcy młodych rodziców. I znów usłyszymy to pytanie, które zawsze się rozlega przed egzaminami dojrzałości: „czy szkoła średnia może być bez matury, czy może stanowić sine qua non szkoły średniej?”

W bieżącym roku pytanie to już nie należy postawić wobec możliwości powstania jeszcze przed okresem zaminów maturalnych nowej ustawy w odniesieniu do szkolnictwa.

Poza innymi momentami, wskazuje się z dzisiajszą strukturą szkół polskiej matury uzasadnia potrzebę jej zniesienia. Egzamin maturalny jest z którego utrzymywanie nadal nie ma żadnej racji. Wysłuchano przez niektórych zwolenników matury ze sfer gównie wodowych pedagogów, argumenty za utrzymaniem nie wytrzymują krytyki. Są one młodzieży, które nie mogły sobie rady w pracy na wyższych zaminach, a które zdobyły świadectwo maturalne, wskazuje na to, że matura jest poważnym czynnikiem selekcyjnym, dzieje, jak inwazja jej obrońcy. Matura dalej jest szkodliwą, z punktu widzenia wychowawczego, ponieważ nie uwzględnia okoliczności, w jakich egzaminy te odbywają, bardzo często stają się tem tragicznych nieraz przeżyć młodzieży, zmuszają do zupełnej niepotrzebnej marnowania jej energii, stają się czynnikiem dla bardziej wrażliwej i nerwowej młodzieży czynnikiem prawdziwej inwazji duchowej.

To też zniesienie egzaminów maturalnych jest koniecznością, a istnienie matury dowodem niedoskonałości obecnej struktury szkolnictwa, przyczyną uzasadniającą potrzebę dokonania w najkrótszym czasie przebudowy szkolnictwa, konieczność uchwalenia nowej ustawy ustrojowej



## O regionalizm w szkolnictwie powszechnym

Już omówiony na Radzie Ministrów zostanie przedłożony sejmowi — projekt ustroju szkolnictwa polskiego.

Nareszcie. Należy tylko życzyć, aby przyjął on postać taką, jakiej potrzebuje społeczeństwo. Jeśli chodzi o szkolnictwo powszechnie, tę podstawę budowę wykształcenia, dla wiejskich obywateli państwa jedyną instytucją chowawczą naukową, nie wolno dopuścić do obniżenia ilości lat obowiązkowego i ograniczać go do lat 7, ale starać się za wszelką cenę o spetryfikowanie zasady 7-letniej w szkole powszechnej.

Rzecz dalej niezmiernie ważna jest zdaniem: nie pozwalajmy nawet o organizacji szkolnictwa na różny sposób w różnych regionach naszego państwa jedną i tą samą miarą, na nie tego samego strychniaka. Dzieje się to koniecznie do głosu w programie dla szkół zwłaszcza powszechnych, nanych na stałe niemal z środowiska regionem, z którego wychodzą, ściwości danego regionu, które od dnia rozwijane (gospodarcze, kulturalne) mogą się przyczynić do rozwoju państwa wykorzystywania bogactw naturalnych jak i materialnych, najbliżej z niemi się stykających konsekwent i całego społeczeństwa państwa. Niechaj regionalizm nie tylko modnym kierunkiem dla nauki, ale i garstką badaczy naukowych przetrwał, ale niechaj stanie się on stałym regionalizmem. dla wszystkich wszędzie. Dziecko winno najbliżej sobie i bezpośrednio je poznając zjawiska poznawcze, naukowe, aby dopiero po możliwym do zbliżeniu się do swego regionu, porównanie móc lepiej i oświecić tego wszystkiego, co nasze państwo posiada tak pod względem materialnym jak i kulturalnym.



## Nowa placówka oświatowa

Istnieje w Lublinie, przy ul. Zamojskiej 47 mała — jak dotychczas — spopularyzowana placówka oświatowa, jaką jest kinoteatr „Ertepede” (Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci). Kinoteatr działa od miesiąca zaledwie, a już zdążył zwrócić na siebie uwagę i już zdołał, znajdujących w nim dużą pomoc w swej znużonej, na duże trudności napotykającej pracy. Kinoteatr wyświetla jedynie i wyłącznie programy naukowe, dając nadprogramy ciekawe i wesołe filmy rozrywkowe dostosowane do poziomu młodzieży szkolnej. Niektóre filmy naukowe o treści specjalnej — są objaśniane przez nauczyciela — wychowawcę, co ma b. duże znaczenie w pracy.

Obecnie wyświetlany jest film „Wyprawa na Borneo”, ukazujący tajniki dzwiewczej krainy.

Zarząd kinałoży dość duże sumy na utrzymanie tej pożytecznej, choć mało wyzyskanej przez rodziców i wychowawców miasta Lublina placówki, a w całości jednak zasługuje na poparcie. Pożyteczna ta bowiem placówka — b. potrzebna na terenie m. Lublina.

## Zebrań w sprawie ustroju szkolnego na Kosminku.

W dniu 8 grudnia 1931 r. w szkole powszechnej Nr. 15 w Lublinie na Kosminku odbyło się zebrań rodziców, poświęcone sprawie projektów przyszłego ustroju szkolnego.

W zebrań wzięło udział 300 osób. Po zreferowaniu sprawy przez p. Cz. Wycecha zebrań zadowolonym przyjęli rezolucję, wyrażającą radość z powodu opracowania przez Ministerstwo Oświaty projektu, wprowadzającego jednolity ustrój szkolny w Polsce. Zebrań jednomyślnie wypowiedzieli się za zniesieniem niższych klas gimnazjum, i zastąpieniem ich wyższymi oddziałami szkoły powszechnej i rozbięciem szkoły średniej na gimnazjum i liceum.

Charakterystycznym jest, że za zniesieniem niższych klas gimnazjum wypowiedzieli się rodzice, posyłający swe dzieci do gimnazjum.

## WĘDRÓWKI KINOMANA

### Cham

Kinomanja jest manja. A wiadomo, że człowiek dotknięty manją robi dziwne rzeczy.

„Apollo” — wyświetla „Chama”. Film dostosowany do tytułu, tytuł do filmu, czyli wszystko w porządku. Całość przedstawia się mniej więcej (nawet więcej) tak. Jakis tępny facet łązi nad wodą — łowi rybki i śpiewa koźlim tenorkiem. Wszystko to wygląda podejrzanie. A potem sytuacja zaczyna się komplikować — jakaś głowa — jakis nogi — a Bóg raczy wiedzieć poco ten kram.

„Cham” proszę państwa — niema rady.

Jest tej jałowej historii (na czas dwie godziny. Reasumując wszystkie istotne cechy mamy — chama, rybki, wodę, pasiaki i trochę tego i owego. To wszystko.

A film deprawuje dzieci młodsze. Pomówmy teraz poważnie. Bo może wszystko co napisałem to nieprawda. Prostu nie mogłem pójść do „Apollo”.

Balem się „grzyba”, kopalni węgla pod podłogą, nieeuropejskiej służby — i całej mętnej sytuacji, jaka się tam wywarza.

A za urojoną recenzję „mille pardons mesdames et messieurs”.

Kinomanja jest manja.

Kinoman.

## Z TEATRU

Dziś w niedzielę o g. 4 ppół. zaskomita farsa w 3 ch aktach p.t. „Hiszpańska mucha”. Ceny od 20 gr. do 2 zł.

Wiecz. o g. 8.15 po raz 21-szy na żądanie publiczności „Sztuba” od 50 gr. — 2.50 zł.

W poniedziałek o 8.15 w „Motce złodziej”. Ceny od 30 — 2.50 zł.

We wtorek 19 b.m. premiera prześlizniętej opowieści scenicznej w 3 ch aktach A. Marka „Pieśniarze Gbetta”, osnutej na tle prawdziwego zdarzenia z życia nadkantara wileńskiego. Reżyseruje Marek, udział bierze cały zespół teatru, chór synagogi lubelskiej, orkiestra teatralna oraz kilkunastu statystów.

## REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI. Dziś „Motka złodziej”.

KINO „CORSO”. Dziś „Świata wielkiego miasta”.

KINO „APOLLO”. Dziś „Cham”.

KINO „PALACE”. Dziś „Zona faraona”.

KINO „ADRIA”. Dziś „Iwonka”.

KINO „ITALIA”. Dziś „Prawo do miłości” i „Pat i Patachon jako gazeciarze”.

KINO „UCIECHA”. Dziś „Chaplin bezrobotny” i „Przygody na Alasce”.

KINO „VENUS”. Tajemnica cytaeli warszawskiej i „Białe cienie”.

KINO „ZNICZ”. Dziś „Władcy Atlantyd”.

KINO „ERTEPEDE”. Dziś „Podróż na Borneo”.

## KRONIKA

— **Kalendarzyk zebrań B.B.W.R.** W lokalu Sekretariatu Rady Grodzkiej Złota 2, m. 4 w bieżącym tygodniu odbędą się następujące zebrań:

Niedziela 17 stycznia o godz. 10.30 ogólne Zebranie Koła B.B.W.R. Kupiecko-Rzemieślniczego.

— 17-go — o godz. 10-30 Koła Kupiecko-Rzem.

— 18-go — o godz. 18-iej Zarządu Koła Robotniczego.

— 18-go — o godz. 18-iej Zarządu Zw. Zaw. Użytk. Publ.

— 19-go — o godz. 18-iej Konferencja Prezesów Kół B.B. W.R.

— 19-go — o godz. 18-iej Zebranie Zarz. Metalowców.

— 19-go — o godz. 18-iej Zebr. Ogólne Koła B.B. W.R. Rzem. Budowlanych.

— 20-go — o godz. 18-iej Zebr. Koła Robotniczego.

— 21-go — o godz. 18-iej Zebr. Organizacyjne Koła Agentów i Komiwojażerów.

— **Podziękowanie.** Zarząd Komisji Dochodów Niestalych Pogotowia Ratunkowego w Lublinie składa tą drogą podziękowanie za złożone ofiary na rzecz Pogotowia, a mianowicie: za ofiarę 17 zł. 60 gr. Zarządowi Ogniska Kolejowego Przystopobnia Wojskowego w Lublinie, jako 25 proc. czystego zysku z balu sylwestrowego i za ofiarę 20 zł. Zarządowi Towarzystwa „Esperanto”.

— **II Wielki Koncert Symfoniczny** Towarzystwa Muzycznego w Lublinie. W piątek, dnia 22 stycznia, o godz. 8.15 wieczorem, odbędzie się II z kolei koncert symfoniczny zorganizowany w Towarzystwie Muzycznym Sekcji Orkiestrowej. Pod batutą dyr. Eugenjusza Dzewulskiego, orkiestra wykona VI-tą Symfonję Czajkowskiego, I Suite Griega i „Step” — poemat symfoniczny Noskowskiego. Bilety są już do nabycia w kancelarii T-wa Muzycznego, Kapucyńska 7, tel. 5-18.

— **Odczyt.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uprzejmie zawiadamia, że dn. 20 stycznia b. r., t. j. w środę w sali świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul. Narutowicza 48) o godz. 18 odbędzie się odczyt p. Skawińskiej na temat „Czy obecne kształcenie młodzieży odpowiada wymaganiom życiowym”. Temat bardzo aktualny powołaniem zainteresować członkinie, jako wychowawczynie i matki. Goście mile widziani.

— **Zarząd Lubelskiego Klubu Lotniczego** niniejszym podaje do wiadomości, że kurs teoretyczny pilotażu rozpoczyna się dn. 20 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu Powiatowa 1. Kurs ten jest obowiązkowy dla kandydatów na kurs praktyczny oraz jest dostępny dla szerszej publiczności interesującej się lotnictwem. Blizszych informacji udziela Sekretariat Klubu, Powiatowa 1, codziennie od godz. 18 do 19.

# Z LUBLINA i OKOLICY

— **Rewja baletowa** w kinie „Corso”. 20 pierwszorzędnych numerów tanecznych, między innymi ostatni przebieg „Rumba” z udziałem znanego ulubionego baletmistrza G. Gronowskiego oraz P. Szańskiej, A. Feluchówny, N. Ostaszewskiej, K. Fleroux, S. Mojkowski i G. I. Gronowskiego. Tylko jeden wieczór odbędzie się w poniedziałek 18 stycznia 1932 r. o godz. 9.30 wiecz. w sali kino „Corso”. Bilety już do nabycia w cenie od 70 gr. Szczygóły w afiszach.

— **Dancing Polsk. Macierzy Szkol.** W dniu 30 stycznia 1932 r. w salonach Resursy Kupieckiej (Krak.-Przedm. 43) staraniem Zarządu Koła Lubel. Pol. Macierzy Szk. odbędzie się dancing, dochód z którego przeznaczony jest na świetlicę i na dożywianie uczęszczających do niej dzieci. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła jaknajlepiej.

— **Zebrań organizacyjne Koła.** Komitet Organizacyjny uprzejmie prosi W.W. Panie i Panów o liczne przybycie na zebrań Organizacyjne Koła B.B. W.R. Agentów i Komiwojażerów, które odbędzie się dnia 21 o godz. 18 w lokalu Sekretariatu Rady Grodzkiej B.B. W.R. w Lublinie, ul. Złota 2/4.

— **Akademia Rodz. Wojsk.** W dniu 18 stycznia r. b. od godz. 17 w sali teatru miejskiego odbędzie się z okazji święta Rodziny Wojskowej ku czci Jej założyciela i protektora Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego — akademja popularna.

Na całość złożą się: słowo, wstępne koncert orkiestry 8 p.p. Leg., deklamacje i śpiewy oraz przedstawienie teatru wojskowego sztuka w 1 akcie Stef. Kiedrzyńskiego p. t. „Zaręczyny pod kulami”.

— **Akademia Śląska.** Staraniem Koła Krajoznawczego młodzieży gimnazjum im. Staszica i uczenie gimn. Heleny Czarnieckiej odbędzie się Akademy Śląska w dniu 17 stycznia b. r. o godzinie 16-iej w auli gimnazjum im. Staszica. Na program złożą się: przemówienia, pieśni śląskie, inscenizacja oraz „taniec śląski”.

— **Walne zgromadzenie Lub. O.Z. G.S.** Zarząd Lubelskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych przypomnia klubom, że w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 17 stycznia r. b. o g. 11-iej w pierwszym, o godz. 11.30 w drugim terminie odbędzie się w kancelarii Okręgowego Ośrodka W. F., ul. Szpitalna 12, Walne Zgromadzenie Lub. O.Z.G.S. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawdzenie listy upoważnionych delegatów, 4) odczytanie sprawozdania ostatniego walnego zgromadzenia, 5) sprawozdanie zarządu: a) wydziału G i D., b) wydziału S.S., c) kasowe, d) gospodarza, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej i ewentualne udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 7) wybór władz okręgowych, 8) wybór komisji rewizyjnej, 9) wolne wnioski.

— **Walne Zebranie Legji Inwalidów.** Dnia 7-go lutego r. b. w lokalu Legji przy ul. Szpitalnej 12 o godz. 10-tej, lub o godz. 10 minut 30 w drugim terminie odbędzie się zwyczajne roczne Walne Zebranie Czł. Oddz. Legji w Lublinie, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie zebrań i wybór prezydium. 2) Odczytanie ost. protokołu Walnego Zebrań. 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 4) Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja i udzielenie absolutorjum Zarządowi za czas kadencji. 6) Uchwalenie budżetu na rok 1932. 7) Wybór Zarządu, Komisji Rew., Sądu Koleżeńkiego i deleg. na Zjazdy. 8) Wnioski.

— **Poradnia dla kobiet.** Poradnia dla kobiet brzemiennych, chorych na płucę, rozpoczęła swą działalność w lokalu przychodni Przeciwwgruzliczej Lub. Tow. Walki z Gruźlicą (ul. Szopna 18). Porad udziela dr. Woźkowski, w każdą sobotę od godz. 3—4 popołudniu.

— **Składajcie książki dla dzieci polskich w Niemczech.** Związek Obrony Kresów Zachodnich (Lublin, Powiatowa 1 m. 7 (tel. 2-22) prosi o składanie niezniszczonych książek beletrystycznej treści dla dzieci polskich w Niemczech.

— **Rewja akademicka.** Dnia 20 b.m. w środę o godz. 20 m. 15 w Teatrze Miejskim odbędzie się coś, czego Lublin jeszcze nie widział. Będzie to Rewja Akademicka p. t. „Wszystko na wesoło” w wykonaniu amatorskich sił akademickich. Muzyka kol. kol. Święnickiego, Bielskiego i Matejca, orkiestra teatralna pod dyr. K. Szwendrowskiego.

Na program złożą się występy: Akademickiego Chóru Rewelersów, który wykona szereg najnowszych przebiegów tanecznych i rewjowych, skecze, te wy, aktualja i balet, który zarówno swoją oryginalnością, jak i pomysłowością będzie stanowił jedną z ciekawszych atrakcji rewji.

— **Cena maki w Lublinie.** Według kalkulacji Lubelsko-Wołyńsk. Związku Młynarzy w Lublinie z dnia 15.1.1932 r. hurtowa cena maki pszennej 40 proc. wynosi 43 gr. za 1 kg., zaś maki pszennej 65 proc. — 39 gr.

— **„Dzikie ślizgawki”** Na stawach i rozlewiskach łąk lubelskich młodzież z zapalem uprawia sport łyżwiarski. Niema w tem garnięciu się młodego pokolenia do sportu nie złego, ponieważ jednak zdarzają się na tych „dzikich ślizgawkach” dość częste wypadki kradzieży, należy aby odpowiednie czynniki zaglądały tam od czasu do czasu.

Ostatnio na ślizgawce na stawie przy ulicy Podwale 9 skradziono Helenie Uchniakównie łyżwy i na czem będzie teraz biedaczka jeździć. Zima jeszcze taka długa.

— **(1) Zaczadzenie na Wieniawie.** Nocy wczorajszej około godziny 3-iej w domu Nr. 29 przy ulicy Króla Leszczyńskiego na Wieniawie wydarzył się groźny wypadek zaczadzenia, któremu uległa 20 letnia Jadwiga Kureczko, ponieważ w tym czasie Pogotowie Ratunkowe zajęte było na Bronowicach, przeto nieszcześnie przewieziono dorożką na stację Pogotowia, gdzie dyżurny lekarz udzielił jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

— **(1) Psy gryzą ludzi.** Na podwórzu domu Nr. 8 w Alejach Racławickich została pokąsana przez psa w ręce i nogi mieszkanka tego domu p. Józefa Pluta, lat 32. Nieszcześnie pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego.

— **(1) Bójka na Wrotkowie.** W dniu wczorajszym w czasie awantury na Wrotkowie został boleśnie ranny w głowę 19-to letni Tadeusz Wójcik, awanturnicy, którzy pobili Wójcika, zbiegli. Rannemu pomocy udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego.

— **(1) Siedem osób w obliczu śmierci — groźny wypadek zaczadzenia na Bronowicach.** Nocy wczorajszej około godziny 2-iej nad ranem w domu numer 13 przy ulicy Bronowickiej powstał nagle nieopisany krzyk i zamęt, okazało się bowiem, że w mieszkaniu zajmowanym przez rodzinę 48 letniego Władysława Adamczyka — robotnika, siedem znajdujących się tam osób uległo groźnemu zaczadzeniu.

Natychmiast wezwano na pomoc Pogotowie Ratunkowe, które pospieszyło nieszcześnie Adamczykom z pomocą. Okazało się że zaczadzeniu ulegli: Władysław Adamczyk, lat 48, jego żona Feliksa lat 37, brat Adamczyka — Mieczysław lat 20 oraz czworo dzieci Adamczyków, Krystyna lat 14, Zbigniew lat 12, Bolesław, lat 7 i Bogumiła lat 5. Wszyscy nieszcześnie po udzieleniu im pomocy i odzyskaniu przytomności pozostawieni zostali na kuracji w domu. Wypadek ten na ludności przedmieścia Bronowice wywarł wielkie wrażenie.

**MILJONERZY AMERYKANSKY**  
zawładnącą swe bogactwo reklamie

Czy jesteś już członkiem S.O.P.P.



